

BP ALFONS NOSSOL  
Opole–Lublin

## EKUMENICZNE IMPLIKACJE PRZEMIAN W EUROPIE ŚRODKOWO-WSCHODNIEJ

Rok 1989 przyniósł doniosłe przemiany w politycznym i duchowym krajobrazie Europy. Dokonał się potężny przełom, którego jeszcze na krótko przedtem nikt nie potrafił przewidzieć. Specyfiką tego historycznego przełomu jest to, że dokonuje się on nie przy użyciu środków militarnych czy politycznych, lecz poprzez erupcję ideałów duchowych, które spowodowały erozję fundamentów, na których opierały się struktury dawnej władzy. Kardynał J. Ratzinger, wskazując na duchowy, „metapolityczny” aspekt przełomu, uwydatnił jego rolę poprzez śmiałą analogię upadku murów dzielących Europę do upadku murów Jerycha:

Nam, ludziom oświeconym już od dawna wydawało się mocno niewiarygodne to, że modląca się procesja i dźwięk trąb spowodowały upadek murów Jerycha. Teraz jednak sami przeżyliśmy wprawdzie nie to samo, ale w jakiś sposób coś podobnego: ideologiczne mury, które w niewidzialny sposób dzieliły nie tylko Europę, ale i świat – przestały istnieć, runęły. A runęły nie pod naporem oręża ani też zapewne nie po prostu na skutek zanoszonych modłów, ale na skutek ekspansji ducha, na skutek procesji odbywanych na rzecz wolności, które ostatecznie okazały się silniejsze niż drut kolczasty i beton. Duch udowodnił swoją siłę. Wolnościowy dźwięk trąb okazał się silniejszy od murów, które miały tę wolność więzić. I jeżeli nawet nie wolno nam nazbyt bezpośrednio umieszczać Boga w tej grze, to jednak nie da się zaprzeczyć, że wiara w Boga, a przynajmniej pytanie o Boga miały niebagatelny wpływ na intonację owego zwiastującego wolność dźwięku trąb<sup>1</sup>

---

<sup>1</sup> J. R a t z i n g e r. *Wendezeit für Europa. Diagnosen und Prognosen zur Lage von Kirche und Welt*. Freiburg 1991 s. 105.

Wypowiedź kard. Ratzingera znajduje w naszej części Europy pełne potwierdzenie w zwycięstwie etosu „Solidarności”, inspirowanego przez Ewangelię. Zwycięstwo to stało się możliwe także i dlatego, że „Solidarność” znalazła pełną akceptację i masowe poparcie Kościoła. Kościół w Polsce, zwłaszcza w okresie stanu wojennego, stał się schronieniem i „przestrzenią wolności” dla elit intelektualnych, dla pisarzy, artystów i twórców narodowej kultury. W Kościele znaleźli miejsce ludzie różnych odcieni, także i ci z lewicy, których partia nie chciała tolerować. Można nawet powiedzieć, że w tej kościelnej „przestrzeni wolności” zaistniał bezprecedensowy klimat swoistego rodzaju „światopoglądowej ekumenii”

Historyczna „Jesień Ludów” 1989 roku poszerzyła „przestrzeń wolności” na cały obszar Europy Środkowo-Wschodniej. W atmosferze ogólnego entuzjazmu i euforii społeczeństwa postkomunistyczne przystąpiły do nadawania kształtów odzyskanej wolności. Bardzo szybko okazało się, że jest to zadanie niezwykle trudne i skomplikowane, że podjętemu procesowi transformacji towarzyszy cały szereg negatywnych, odbierających nadzieję zjawisk, takich np. jak dominacja partykularnych interesów ugrupowań politycznych, bezrobocie, afery gospodarcze i korupcja, kurczenie się zabezpieczeń społecznych, gwałtowne zróżnicowanie socjalne. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji bardzo szybko zużyty został mobilizujący efekt nowej wolności, a początkową euforię zastąpiła polityczna apatia i brak zainteresowania dla autentycznego procesu demokracji.

Sytuacja ta jest przedmiotem wielkiej troski Kościoła, a postawy ideowe i moralne, które tę sytuację mniej lub bardziej warunkują, stanowią najbardziej aktualne wyzwanie dla Kościołów Europy Środkowo-Wschodniej. Kościoły mogą sprostać temu wyzwaniu tylko na płaszczyźnie ekumenii.

Poniżej chcemy przyjrzeć się tej sytuacji i zanalizować:

- a) postawy i zachowania charakterystyczne dla *homo sovieticus* – człowieka ukształtowanego przez ideologię i praktykę komunizmu (par. I);
- b) postawy i zachowania wyrażające się w tendencjach nacjonalistycznych (par. II);
- c) postawy i zachowania godzące w ideał jedności Europy, w jej kulturowe dziedzictwo, które jest dziedzictwem ogólnochrześcijańskim (par. III).

## I. *HOMO SOVIETICUS* JAKO WYZWANIE DLA PASTORALNEJ DZIAŁALNOŚCI KOŚCIOŁÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

1. Procesy demokratyzacji podjęte po przełomie 1989 roku i związane z nim trudności ujawniły w całej pełni naturę fenomenu określonego mianem *homo*

*sovieticus* oraz rodzaj zagrożenia, jakie przedstawia on dla „reuropeizacji” postkomunistycznych społeczeństw. Aby uniknąć wieloznaczności, należy zaznaczyć, że termin *homo sovieticus* nie określa właściwie przynależności narodowej (Rosjanin) czy państwowej (obywatel byłego Związku Radzieckiego). Termin *homo sovieticus* wskazuje na zespół cech charakteryzujących człowieka kształtowanego w procesie „sowietyzacji”, w procesie formowania komunistycznej wizji społeczeństwa w samym Związku Radzieckim i w obszarze sowieckiej hegemonii. Na niebezpieczeństwa związane z totalną sowietyzacją człowieka, na głęboko destrukcyjny wpływ tego procesu na duchowy wymiar ludzkiej osoby zwracali uwagę wybitni dysydenci radzieccy, tacy jak Aleksander Sołżenicyn, Andrej Sacharow i Tatiana Goriczewa<sup>2</sup>

Samo określenie „człowiek radziecki” – *homo sovieticus* pojawiło się już w pierwszych latach bolszewickiej dyktatury i znaleźć go można w pismach ideologa rewolucji październikowej i bliskiego współpracownika Lenina – Grigorija Zinowiewa. Przez to wzniośle brzmiące określenie Zinowiew pragnął dowartościować ideał człowieka rewolucji, który zrywa więzi łączące go z jego własną indywidualnością, z rodziną i Kościołem, z dotychczasową tradycją kulturową i który z całym przekonaniem manifestuje swoją przynależność do partii i kolektywu, bez zastrzeżeń identyfikuje się z celami rewolucji. Z określeniem *homo sovieticus* łączono wtedy hasło *pieriekowka* – „przekuwanie” (przypominające niedawną *pieriestrojkę*), a miano wtedy na myśli „przekuwanie” tradycyjnego rosyjskiego człowieka na człowieka sowieckiego przez wychowanie go w duchu marksistowskiej, ateistycznej ideologii<sup>3</sup> W praktyce, obok ideologicznej indoktrynacji, do metod nader skutecznego „przekuwania” należał wszechwładny i brutalny policyjny terror, pełna inwigilacja życia i wreszcie partyjna drabina awansów i karier.

2. Rezultat tak właśnie realizowanej *pieriekowki* – „przekuwania” opisał, posługując się literacką fikcją, radziecki dysydent-emigrant Aleksander Zinowiew w książce pt. *Homo sovieticus*, która ukazała się na Zachodzie w 1980 roku. O swojej książce i jej bohaterze mówi w słowie odautorskim tak:

---

<sup>2</sup> W *Archipelagu Gułag* A. Sołżenicyn nazwał sowietyzację „duchową zarazą”, a jej skutki – „rakiem toczącym duszę”

<sup>3</sup> M. H e l l e r. *Maszyna i wintiki. Istorija formirowanija sowietskogo czelowieka*. London 1985 s. 10. Por. także doktrynę VIII Zjazdu Rosyjskiej Komunistycznej Partii Bolszewików z 1919 roku w: *Ateisticzeskoje wospitanije w wysszej szkole*. Moskwa 1953 s. 5.

Książka ta opowiada o człowieku radzieckim jako nowym typie ludzkim, o *homo sovieticus* (w skrócie *homosos*).

[...] Sam jestem homososem, dlatego opisuję go w sposób okrutny i bezlitosny<sup>4</sup>.

A oto jak w *Przedmowie* charakteryzuje samego *homo sovieticus*:

Homosos jest istotą kolektywistyczną [...] Z tej przyczyny przeciętny homosos odczuwa swą osobowość jedynie jako członek kolektywu, nie zaś sam w sobie. Homosos realizuje swe zdolności i pożytkuje swe siły jedynie w ramach kolektywu [...] Głównym regulatorem postępowania homososów jest konformistyczna postawa, którą nazywam kalkulacją socjalną [...] Ludzie działający zgodnie z zasadami kalkulacji socjalnej najczęściej nie zastanawiają się nad swym działaniem i jego skutkami. Zasady te są im wszczepiane przez cały system edukacji i wychowania, przez ideologię i samą praktykę dnia codziennego [...]

Homosos jest uniwersalny. Gdy trzeba, zdolny jest do każdej podłości. Pod warunkiem oczywiście, że nie będzie za to ukarany. Gdy może, zdolny jest do każdego dobrego uczynku, jeżeli zostanie właściwie oceniony przez kolektyw lub kierownictwo<sup>5</sup>

Już w tej krótkiej charakterystyce A. Zinowiewa jawi się *homo sovieticus* jako tragiczna „jednowymiarowa istota”, ogołocona z humanistycznych wartości i ideałów<sup>6</sup> Zaprzeczenie duchowego wymiaru w naturze człowieka spowodowało z nieubłagłą konsekwencją to, że *homo sovieticus* utracił świadomość swojej godności jako osoby, że przestał egzystować jako konkretny, indywidualny, historyczny człowiek, a stał się funkcją bezosobowej masy – kolektywu. Miejsce duchowych wartości i humanistycznych ideałów zajął w światopoglądzie *homo sovieticus* pewien rodzaj ideologicznej eschatologii, roztaczającej utopijną wizję ziemskiej szczęśliwości dla przyszłych pokoleń bezklasowego społeczeństwa.

Ten tragiczny obraz zdegradowanej osoby ludzkiej przywołuje papież Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus*, kiedy mówi:

<sup>4</sup> A. Z i n o w i e w. *Homo sovieticus*. Lausanne 1980 s. 13.

<sup>5</sup> Tamże s. 8 n.

<sup>6</sup> J. T i s c h n e r. *Homo sovieticus*. „Tygodnik Powszechny” 44:1990 nr 25 s. 1. Por. także: A. N o s s o l. *Der Umbruch in Osteuropa als Herausforderung an die Kirche*. W: A. R a u s c h e r (Hrsg.). *Die gesellschaftliche Verantwortung der Kirche*. Donauwörth 1992 s. 195 n.; M. M o m m s e n. *Nationalismus in Europa*. München 1992 s. 61 n.; R. R a k. *Die Überwindung des „homo sovieticus” Eine ethisch-pastorale Aufgabe*. W: *Oberschlesisches Jahrbuch*. T. 8. Berlin 1992 s.175-198.

Marksizm zapowiadał, że wykorzeni potrzebę Boga z serca człowieka, ale rzeczywistość dowiodła, że nie da się tego dokonać, nie zadając gwałtu ludzkiemu sercu<sup>7</sup>

3. K. Lehmann, charakteryzując moralno-duchowy klimat, w jakim wypadło działać Kościołowi w krajach postkomunistycznych, pisze:

Kościół jest także i z tego powodu w trudnej sytuacji, że dopiero teraz tak naprawdę odczuwa długofalowe oddziaływanie totalitarnego systemu w umysłach i sercach ludzi. Często ulegamy pokusie redukcji wszystkiego do zdyskredytowanego modelu gospodarczej polityki bloku komunistycznego. Zapominamy, że za nieudolnością technicznych i kulturowych innowacji stoi odwrócony, zdeformowany obraz człowieka [...]

Także i ci, którzy wytrzymali presję systemu, ulegli skażeniu i nadwątleniu. Tam, gdzie przez dziesięciolecia było się trzymanym na uwięzi, trudno jest zmobilizować na poczekaniu inwencję i twórczą fantazję. Dla kogoś, kto nigdy nie mógł wybierać pomiędzy różnymi możliwościami, podejmowanie decyzji musi być teraz bolesne<sup>8</sup>

Jeszcze bardziej dramatycznie przedstawia ten „krajobraz po bitwie” albański pisarz Ismail Kadave, kiedy nazywa zsovietyzowanych ludzi „ruinami dyktatury” i twierdzi, że trzeba niezwykle wysiłku, by tę sytuację uzdrowić, „by przywrócić moralne zdrowie”<sup>9</sup>

Jest rzeczą oczywistą, że przezwyciężenie fenomenu *homo sovieticus* jest *par excellence* zadaniem moralnym i Kościoły chrześcijańskie mają tu do odegrania niezastąpioną i decydującą rolę.

Pierwszoplanowym zadaniem Kościołów jest głoszenie zbawienia ofiarowanego ludziom w Jezusie Chrystusie. Ludzie sovietyzowani doświadczyli, co znaczy nieobecność Boga, jakim bezsens jest życie pozbawione wymiaru transcendencji, jak smutne jest życie bez nadziei. W dziedzinie etyki czeka Kościoły chrześcijańskie wielkie zadanie budzenia sumień, oczyszczenia relacji międzyludzkich z wszelkich pozostałości i wpływów królestwa kłamstwa, odbudowy poszanowania godności ludzkiej osoby i godności pracy.

Na wyzwanie rzucone Kościołom chrześcijańskim przez *homo sovieticus* muszą one w duchu prawdziwej ekumenii odpowiedzieć ukazaniem konkretnej

---

<sup>7</sup> J a n P a w e ł II. Encyklika *Centesimus annus* nr 24 i 26.

<sup>8</sup> K. L e h m a n n. *Neu-Evangelisierung in Ost und West*. „Die Politische Meinung” 37:1992 H. 267 s. 59 n.

<sup>9</sup> „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 31 V 1991 s. 35.

drogi powrotu do ewangelicznych wartości chrześcijańskich jako etycznego fundamentu ludzkiej egzystencji indywidualnej i społecznej.

## II. KOŚCIOŁY CHRZEŚCIJAŃSKIE WOBEC ZAGROŻEŃ NACJONALIZMU

1. Innym groźnym zjawiskiem, wobec którego Kościoły dzisiaj nie mogą pozostać obojętne, jest odradzanie się skrajnych nacjonalizmów w postkomunistycznej Europie. W krajach tych uformowały się obecnie dwie przeciwstawne tendencje: nowa, europeizacyjna, która opowiada się za nowymi formami integracji państw i narodów, oraz tendencja nacjonalistycznego populizmu, który postuluje powrót do państwa narodowego dawnego typu lub wręcz secesję i separatyzm.

W powojennej Europie konflikty narodowościowe i etniczne zostały w istotnej mierze wyeliminowane, a dokładniej mówiąc – „zamrożone” Sowiecka hegemonia nie tolerowała i nie dopuszczała do żadnych otwartych konfliktów pomiędzy „bratnimi” narodami. Pod powierzchnią ideologicznie skonstruowanej fikcji „socjalistycznej wspólnoty narodów” istniały jednak nadal tradycyjne, historycznie uwarunkowane wrogości narodowe, religijne i kulturowe, resentymenty i animozje. W „pamięci zbiorowej” żyły wciąż głęboko wryte, bolesne przeżycia i wspomnienia. Dziś – skoro wolno już o nich mówić – stanowią często napędową siłę ruchów nacjonalistycznych, a nawet szowinistycznych okrucieństw i zbrodni, jak to aktualnie ma miejsce w byłej Jugosławii.

2. Aktywność ugrupowań i ruchów nacjonalistycznych i coraz to nowe próby rozwiązywania konfliktów etnicznych za pomocą środków militarnych świadczą aż nazbyt dobitnie o tym, że myślenie w kategoriach państwa narodowego jest głębiej zakorzenione aniżeli ponadterytorialne więzi; że narodowe, a nawet nacjonalistyczne motywacje i wartości znajdują dostęp do politycznej praktyki. Przyczyny tego fenomenu leżą przede wszystkim w odwoływaniu się postkomunistycznych krajów Europy Środkowo-Wschodniej do historycznie uwarunkowanych tradycji, ideałów i symboli. Droga do suwerenności i demokracji prowadzi te kraje w nieunikniony sposób do przeszłości, do czasów przedkomunistycznych, do okresu państwowej niezawisłości, niezależnych rządów i autentycznych partii.

Ale powrót do przedkomunistycznej przeszłości jest równocześnie powrotem do przeszłości naznaczonej różnego rodzaju granicznymi konfliktami, sąsiedzkimi resentymentami i nacjonalistyczną nietolerancją wobec mniejszości narodo-

wych. To przywoływanie historii zaczęło się już w czasach komunistycznej dyktatury. Historię, narodowe rytuały, symbole i jubileusze przywoływały w płaszczyźnie religijnej m.in. Kościoły i było to wtedy rozumiane jako obrona narodowej kultury i narodowej tożsamości przed „cywilizacją sowiecką”

Zagrożenie narodowej tożsamości (zwłaszcza w krajach nadbałtyckich) doprowadziło – żeby tak rzec – do nobilitacji ruchów i postaw nacjonalistycznych jako skutecznego instrumentu opozycji przeciw – uprawianej pod szyldem „sojalistycznego internacjonalizmu” – imperialnej polityce Rosji sowieckiej. Załamanie się komunistycznej ideologii zachwiało pewniki tzw. naukowego światopoglądu, co stało się powodem duchowej pustki i dezorientacji. Stąd zapotrzebowanie na ideologie zastępcze, a jako najbardziej salonowe oferują się w tym względzie cyniczny liberalizm (z odpowiednią domieszką antyklerykalizmu) i właśnie nacjonalizm.

Rozwój nacjonalizmu w postkomunistycznej Europie wiąże się też z omawianym już zdeprecjonowaniem jednostki, a także ze zniszczeniem struktur i więzi lokalnych, sąsiedzkich, grupowych. W rezultacie społeczeństwa nasze są nadal zatomizowane, przybierają niejednokrotnie charakter „tłumu”, który – zwłaszcza w okresie trudności gospodarczych – staje się podatnym gruntem dla hasel populistyczno-nacjonalistycznych i dla szowinizmu.

3. Problem nacjonalizmu stawia Kościoły Europy Środkowo-Wschodniej wobec wyjątkowo trudnego dylematu. Z jednej bowiem strony coraz głośniej twierdzi się – zwłaszcza na Zachodzie – że państwo narodowe jest tworem politycznie chybionym, że jest ono zjawiskiem historycznie koniecznym, ale przejściowym<sup>10</sup> Twierdzi się też, że państwo narodowe w kontekście politycznych konstelacji światowych, globalnych gospodarczych konieczności i ponadterytorialnych problemów jawi się jako anachronizm. Z drugiej zaś strony w postkomunistycznej Europie pozycja zdrowego państwa narodowego pozostaje wartością niekwestionowaną, a wysiłki państw narodowych, by zachować odzyskaną suwerenność, kulturową i terytorialną integralność, są bardziej niż oczywiste. Nawet jeśli kraje te opowiadają się za drogą „ku Europie” w sensie europejskiej integracji. I właśnie pomiędzy tymi dwiema opcjami zdaje się przebiegać duchowo-ideologiczna linia podziału pomiędzy Europą Zachodnią i Europą Środko-Wschodnią.

---

<sup>10</sup> Zob. P. G l o t z. *Der Irrweg des Nationalstaates*. Stuttgart 1990.

Zadaniem Kościołów w tej sytuacji jest przede wszystkim mediacja pomiędzy tymi opcjami i ukazywanie twórczych rozwiązań kompromisowych<sup>11</sup> Tę misję mediacyjną komplikuje uwarunkowana historycznie identyfikacja Kościołów Europy Środkowo-Wschodniej ze sprawą narodową (co np. w Polsce wyrażał jeszcze do niedawna stereotyp: Polak-katolik). W dobie pełnej suwerenności narodowej Kościoły powinny przeprowadzić dokładniejszą granicę pomiędzy tym, co religijne, i tym, co narodowe lub wręcz nacjonalistyczne<sup>12</sup>

Bardzo znamienne jest w tym względzie stwierdzenie Synodu Biskupów Europy z grudnia 1991 roku, zgodnie z którym

Kościół musi mieć się na baczności, aby podejmując to dzieło (tj. pełniąc swoją zasadniczą misję), nie wracał do form z przeszłości [...]

Pod wpływem objawienia chrześcijańskiego w ciągu długiej historii cywilizacja europejska odkryła rozróżnienie bez oddzielenia porządku religijnego i politycznego, które to rozróżnienie tak bardzo przyczynia się do postępu ludzkiego<sup>13</sup>

<sup>11</sup> Problem twórczej obecności Kościołów chrześcijańskich w Europie jest przedmiotem interdyscyplinarnych badań prowadzonych w Instytucie Ekumenicznym KUL (we współpracy z zagranicznymi ośrodkami ekumenicznymi). Owocem tych badań są m.in. dwie publikacje: J. J a s k ó ł a, H. J. S o b e c z k o (red.). *Kościół chrześcijański w Europie narodów*. Opole 1992 oraz H. J. S o b e c z k o, P. J a s k ó ł a, R. P i e r s k a ł a (red.). *Kirche und Nation*. Opole 1993.

Interdyscyplinarne badania IE KUL wpisują się w program badawczy „Dialog Kościołów – pojednanie narodów” W ramach realizacji tego programu znalazło się też międzynarodowe sympozjum nt. „Dialog Kościołów a tożsamość wyznaniowa”, zorganizowane w Lublinie w dniach 8–9 XI 1993. Materiały tego sympozjum są w trakcie publikacji.

<sup>12</sup> E. R a t z. *Die politische Öffnung im Osten als Herausforderung an die Kirche*. W: *Lutherische Kirche in der Welt*. Folge 38. Erlangen 1991 s. 82 n.; por. też: R a t z i n g e r, jw. s. 87 nn.

<sup>13</sup> Deklaracja Synodu Biskupów: „*Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił*” Warszawa 1992 nr 26. Należy też zwrócić uwagę na programowe w tym względzie przemówienie Ojca Świętego do biskupów polskich, wygłoszone w czasie ich wizyty *ad limina* 15 I 1993 roku, *Kościół na polskiej ziemi wobec nowych zadań*. Zob. „*L'Osservatore Romano*” (wyd. pol.) 14:1993 nr 2 s. 19-23. Na s. 22 czytamy tam m.in.: „Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna też partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła [...]

W obecnej sytuacji Polski, naznaczonej głębokimi podziałami, sporami i konfliktami różnego rodzaju, ważnym zadaniem Kościoła jest budowanie jedności, zgody oraz budzenie nadwątlonej nadziei. Polacy muszą nauczyć się prowadzić z sobą dialog w prawdzie i z poszanowaniem godności własnej i partnera, różniąc się między sobą, a nie stając się przez to dla siebie wrogami. Winna ich łączyć troska o autentyczne wartości i dobra nadrzędne, które są ponad partykalanymi interesami poszczególnych grup politycznych”



Kościół chrześcijański, pozostając Kościołem narodowym, musi zatem w swej pastoralnej działalności akcentować i uwydatniać elementy ogólnochrześcijańskie i ekumeniczne w myśl słów św. Pawła: „Nie ma już żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie” (Ga 3, 28).

W odniesieniu do opcji europejskiej Kościół powinien zabiegać o to, by wspólnota krajów europejskich nie była tylko wspólnotą interesów politycznych i ekonomicznych, ale także wspólnotą uznającą wartości duchowe i mającą świadomość chrześcijańskich korzeni kultury europejskiej. Świadomość przynależności do wspólnego europejskiego dziedzictwa kulturowego musi stać się stałym elementem świadomości Kościołów Europy Wschodniej<sup>14</sup> Nowa europejska jakość, jaka się kształtuje, ma być swoistą ekumenią, ma być „jednością w różnorodności” Nie może się więc ona kształtować za cenę eliminowania odrębności narodowych i samych narodów, albowiem to właśnie one są wyrazem duchowego i kulturowego bogactwa Europy<sup>15</sup> W Europie, jako naszym wspólnym kontynencie przyszłości, musi być także miejsce na poczucie tożsamości narodowej, łącznie z przywiązaniem do rodzimej tradycji kulturowej i patriotycznym stosunkiem do państwa.

### III. NOWA EWANGELIZACJA JAKO WKŁAD KOŚCIOŁÓW W BUDOWĘ JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPY

1. Przedstawione powyżej pastoralne zadania Kościołów chrześcijańskich Europy Środkowo-Wschodniej, związane z historycznym przełomem 1989 roku, winny być widziane w szerszym kontekście ponownej ewangelizacji, tj. „nowej ewangelizacji” Europy<sup>16</sup> Ta właśnie nowa ewangelizacja jest odpowiedzią już nie ze strony Kościołów lokalnych, ale ze strony całego Kościoła powszechnego na wydarzenia „Jesieni Ludów” Jest ona wyrazem troski o duchowy profil jednoczącej się Europy.

---

<sup>14</sup> M. H o e f f e l. *Die europäische Herausforderung*. W: *Lutherische Kirche in der Welt*. Folge 38. Erlangen 1991 s. 153. Por. J. S i k l o v a. *Nationalismus in Ost- und Mitteleuropa als Ersatz für Werteverlust des sekundären sozialen Status*. W: *Aufbruch in Osteuropa*. Wien 1992 s. 125-132; K. H u b n e r. *Das Nationale*. Wien 1991.

<sup>15</sup> L e h m a n n, jw. s. 64 n. Por. R. S p a e m a n n. *Universalismus, Nationalismus und die neue Einheit der Deutschen*. W: *Philosophen und die Politik*. Frankfurt am M. 1991 s. 81-90.

<sup>16</sup> Odnośnie do ekumenicznych implikacji nowej ewangelizacji, zwłaszcza w Europie Wschodniej, zob. J. S. G a j e k. *La nuova evangelizzazione nell'Europa Orientale. Una sfida ecumenica*. „Roczniki Teologiczne” 40:1993 nr 7 s. 69-87.

W końcowym dokumencie Synodu Biskupów nt. Europy czytamy:

Świadomi ogromnych wyzwań, ale także i wielkich możliwości, jakie niesie współczesna epoka, w atmosferze dialogu i serdecznej współpracy z naszymi braćmi i siostrami w Europie i w świecie, pragniemy przyczynić się do budowania nowej Europy<sup>17</sup>

Wybitny teolog protestancki – J. Moltmann, charakteryzując Europę jako kontynent przyszłości wypływającej z przeszłości, niezwykle trafnie pisze o związanych z tym pastoralnych i ekumenicznych zadaniach Kościołów:

Ponieważ historia europejska jest przeszłością pełną konfliktów i podziałów, dlatego też dzisiejsza Europa prezentuje się jako wielość różnych tradycji. I chociaż przeszłość ma Europa w liczbie mnogiej, to jednak przyszłość tylko w liczbie pojedynczej. Przyszłość istnieje tylko we wspólnocie, tylko we wspólnocie Europa może stać się podmiotem własnej historii.

W jaki jednak sposób ludzie, którzy na skutek odmiennych tradycji żyją w odmiennych czasach, mogą odkryć wspólnotę jednej jedynej teraźniejszości? Otóż nie inaczej, jak tylko przez zsynchronizowanie odmiennych europejskich przeszłości. Europa rozwiązywała dotychczas swoje konflikty tylko przez podziały. Tak właśnie doszło do oddzielnego rozwoju prawosławnych, katolickich i protestanckich Kościołów i kultur. Droga w przyszłość może przebiegać tylko w kierunku przeciwnym: przez ekumeniczne porozumienie pomiędzy protestantami i katolikami, przez ekumeniczne porozumienie pomiędzy Kościołami Zachodu i Wschodu [...]

Zadanie Kościołów w nowej Europie to ekumenizm – albo też nowy spór konfesyjny wywoła, tak jak przed 300 laty, sekularyzację i ateizm [...]

I jeszcze jedno należy dziś, po przełomie, ze strony kościelnej dobitnie podkreślić: to nie jest godzina triumfu nad „bezbożnym komunizmem” To jest godzina przewyciężenia własnego konfesyjnego zacieśnienia. To jest godzina chrześcijańskiej ekumenii dla nowej Europy – albo też Kościoły staną się reliktem zapóźnionej przeszłości<sup>18</sup>

2. Trudno nie przyznać racji teologowi z Tybingi i nie podpisać się pod jego opcją na rzecz ekumenicznego pojednania Kościołów w obliczu nowej Europy. Ekumeniczna lojalność wymaga jednak, by nie przemilczeć i tego, że Moltmann, w związku z reewangelizacją Europy, wyraża obawę, iż może ona oznaczać „rekatolicyzację” Europy, a więc że może mieć charakter antyekumenicz-

<sup>17</sup> Deklaracja „Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił” nr 4. Por. także: J. S c h w a r z. *Europa im Umbruch. Herausforderung, Chance und Aufgabe der Kirche*. Köln 1992 (Kirche und Gesellschaft nr 190) s. 15.

<sup>18</sup> J. M o l t m a n n. *Die Christenheit und Europa*. W: M. H a e r d t e r (Hrsg.). *Facetten des Fremden – Europa zwischen Nationalismus und Integration*. Berlin 1992 s. 199 n.

ny. Tego rodzaju obawy rozwiewa znamienna wypowiedź K. Lehmana na temat nowej ewangelizacji Europy:

Kościół katolicki wniesie w proces kształtowania się nowej Europy swoje długie historyczne doświadczenie, swoje dziedzictwo europejskiej historii i swoją uniwersalną strukturę. To jest jego siłą, która jednak musi się dopiero sprawdzić. Podejrzewanie tej potencjalnej siły nie ma żadnego sensu. Nikt nie zamierza restaurować jakiegokolwiek uniformizmu. Ale chrześcijaństwo w przyszłej Europie może tylko wtedy przedstawiać znaczącą publicznie i społecznie siłę, jeżeli przewycięży dzielące ją podziały i jeżeli do dialogu we wspólnocie lokalnej i w krajach europejskich wniesie w przekonywający sposób zasadnicze wspólne wartości chrześcijańskie<sup>19</sup>

Wypowiedź tę można jeszcze tylko uzupełnić przypomnieniem, że Biskup Rzymu jest niezmordowany w przypominaniu palącej konieczności, by Kościół Europy oddychał dwoma płucami – płucem Zachodu i płucem Wschodu<sup>20</sup>. Trzeba, by chrześcijanie Europy Wschodniej i Zachodniej odkryli wspólne korzenie kulturowe, by z nich czerpać siłę do budowania wspólnej przyszłości. W tym też sensie obok św. Benedykta z Nursji, patrona Europy i patriarchy zachodniego chrześcijaństwa, postawił papież Jan Paweł II świętych Cyryla i Metodego, dwóch Braci Sołuńskich, apostołów ludów słowiańskich, którzy przynieśli Ewangelię ludom Europy Wschodniej, przejmując ich język i obyczaje<sup>21</sup>

Zbliżenie Kościołów Wschodu i Zachodu na bazie ekumenicznej „jedności w wielości” lub „pojednanej różnorodności” oznacza, że „wielki trójkąt chrześcijaństwa” ubogaci się o katolicką powszechność, ewangelickie pogłębienie i prawosławną pneumatologiczną dynamikę.

---

<sup>19</sup> L e h m a n n, jw. s. 66. Por. także: „*Die Neugestaltung Europas und die Kirche*” *Studententag bei der Herbstvollversammlung der Deutschen Bischofskonferenz in Fulda*. Hrsg. Sekretariat der Deutschen Bischofskonferenz. Arbeitshilfen 94. Bonn 1991.

<sup>20</sup> O potrzebie otwarcia na chrześcijańską tradycję Wschodu i jej znaczeniu dla pojednania Kościołów zob. W H r y n i e w i c z. *Kościół siostrzane. Dialog katolicko-prawosławny 1980-1991*. Warszawa 1993 *passim*, zwłaszcza s. 336-347.

<sup>21</sup> Na temat wartości tradycji cyrylo-metodiańskiej dla współczesnej ewangelizacji Europy zob. artykuł: L. G ó r k a SVD. *Cyrylometodské korene evanjelizácie Európy*, w niniejszym zeszycie s. 29-36. Por. też: J. G a i l l o t. *Das neue Europa – eine Herausforderung für die Kirchen*. „*Concilium*” (wyd. niem.) 28:1992 H. 2 s. 172-178.

3. Mówiąc o ewangelizacyjnej misji Kościołów w kontekście wielkiego przełomu i kształtowania się europejskiej jedności, nie sposób nie wskazać na istotne zadanie dawania świadectwa prawdzie, wolności i miłości.

Dawanie świadectwa, jako najskuteczniejszy sposób ewangelizacji, jest i pozostanie dla Kościołów zadaniem zawsze aktualnym i zawsze jednakowo trudnym. Było ono trudnym w czasie prześladowań, ale nie mniej trudnym pozostaje również w czasie pokoju. Pragnienie wolności należy do najbardziej pierwotnych, elementarnych „poruszeń” duszy ludzkiej, ponieważ w nas, stworzeniach, jest ono iskrą Bożą – *scintilla Dei*. Stąd też wolność jest darem, który jednak wciąż pojmowany być musi jako zadanie. Autentyczna demokracja i wolność nie są więc czymś statycznym, ale na wskroś dynamicznym procesem ciągłego uczenia się integralnie pojętego ucłowieczenia. Nie chcąc tego zrozumieć, narażamy się na niebezpieczeństwo, że nasza wolność zmieni się w samowolę i ulegnie samozniszczeniu, podobnie jak dzieje się to niekiedy z niezdrowym patriotyzmem, który przeradza się w niszczyielską siłę szowinizmu.

Pomijając wnikliwe analizy pojęcia wolności, spróbujmy zadowolić się stwierdzeniem, że wolność jest po prostu pewnym rodzajem samodeterminacji wobec wymagań i konieczności etycznych. Dlatego też wolność łączy się nierozwalnie z prawdą. W Ewangelii św. Jana czytamy słowa Chrystusa: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Powinniśmy więc zabiegać o to, by odnaleźć pełne znaczenie i wartość prawdy: prawda, która wyzwala – wolność przez prawdę. Nigdy poza prawdą. Poza prawdą wolność nie jest wolnością. Jest złudzeniem. Jest wręcz zniewoleniem.

Tak argumentował papież Jan Paweł II podczas czwartej pielgrzymki pastoralnej do Ojczyzny, by wykazać prymat prawdy przed wolnością.

Wskazując na chrystologiczny charakter chrześcijańskiej wolności, na „wolność, do której wyzwolił nas Chrystus”, wskazał też na drugi rodzaj wolności – na wolność odrzucającą Chrystusa, na „wolność od Chrystusa” Dla Ojca Świętego są to „dwie drogi, po których kroczy Europa i po których zapewne kroczyć będzie także w przyszłości<sup>22</sup> Chrystusową wolność i Chrystusową prawdę należy dziś poświadczyć w miłości, bo miłość jest także najcenniejszym owocem wolności.

W centrum wszystkich wysiłków i trosk ewangelizacji nowej Europy musi zatem stać człowiek ze wszystkimi wymiarami jego egzystencji. „Drogą Kościo-

---

<sup>22</sup> „Bogu dziękujcie – Ducha nie gaście” IV Pielgrzymka Jana Pawła II do Ojczyzny: 1–9 VI 1991 r. Olsztyn 1991 s. 161.

ła jest człowiek” – przypomina także socjalna encyklika Jana Pawła II *Centesimus annus*<sup>23</sup> W odpowiedzi Kościołów chrześcijańskich na historyczne wyzwanie naszego czasu równocześnie chodzić musi o człowieka – naszego brata i o Boga – naszego Zbawcę.

## ECUMENICAL IMPLICATIONS OF THE CHANGES IN EASTERN-CENTRAL EUROPE

### S u m m a r y

Starting from 1989 there have been many changes in the political, social and spiritual landscape of Europe. This turning point of history was not caused by the use of force, but by the erosion of the former authorities fundamentals structure. The post-communistic communities of Eastern-Central Europe started to organize the regained freedom in the atmosphere of common enthusiasm and euphoria. Very soon, it turned out that this undertaking process of transformation is accompanied by many negative phenomena such as: unemployment, diminution of social security services, rapid social differentiation, corruption, domination of the particular interests of many political parties.

The author of the article tries to present three main types of attitudes which should be overcome in order to help people in the post-communistic countries and the role of the Church.

In the first part, sketches attitudes and behaviours typical for *homo sovieticus* it means for human being who was formed by the ideology and practice of communism, in the Soviet Union and other territories of the soviet hegemony. One can point out that *homo sovieticus* is a collective being who was deprived of all humanistic and spiritual values and ideals like the longing for freedom, truth or creativeness. The *homo sovieticus* lost consciousness of his dignity as a person and feels his identity only as a member of a collective. There is a very big ecumenical task for Churches to help to overcome the *homo sovieticus* phenomenon. This must be reached by proclaiming salvation in Jesus Christ, and showing the return way to Christian values as ethical basis of human individual and social existence.

The second part of the article refers to the attitudes and behaviours finding expression in radical nationalistic tendencies in post-communist Europe. In many countries there are two opposite tendencies: the first one, the new future “Europeanization” related to the new forms of the integration of countries and nationalities. The second one, the “nationalistic populism” postulating the return to the old type nation or even secession and separatism. The break-down of the communistic ideology caused the spiritual emptiness and disorientation, from which the most popular are liberalism and nationalism. The problem of nationalism put the Churches of Eastern-Central Europe in front of a very difficult dilemma: how to set up the right border between that what

---

<sup>23</sup> Encyklika *Centesimus annus* nr 53-62.

is religious and that what is national or even nationalistic. Churches should help the community of European countries in looking for the awareness of the Christian roots of the European culture. Being national, Churches should underline in their pastoral factors, creating the new European quality – “unity in diversity”

The third part of the article presents the attitudes and behaviours which strike in the ideal of European unity and its cultural Christian heritage. The Christian Churches have an important role to play in the process of unification of Europe. All their pastoral tasks, connected with the historical turning-point of 1989, should be considered in the wider perspective of re-evangelization (a new evangelization) of the whole Europe. It will be a very important witness of truth, freedom and love. Close relations of the Eastern and Western Churches on the foundation of “unity in diversity” or “reconciled diversity” will be the significant witness for people and nations. In the centre of the new evangelization of Europe there should be a person with all dimensions of their current human existence.

*Summarized and translated by Krzysztof Leśniewski*